

<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Huty żelaza w Ustroniu. Powstanie – rozwój – upadek 1772 - 1912</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>70</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>70</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>143</p>
<p>Autor</p> <p>Wantuła Jan</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Ustroń</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1949 r.</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>rękopis</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>17 x 21 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Bardzo cenne opracowanie, fundamentalna pozycja omawiająca dzieje ustońskiego przemysłu. Oryginalny manuskrypt Jana Wantuły z następującym wstępem: „Stary hutnik o Hutach żelaznych w Ustroniu. Skreślone na tle korespondencji w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, opowiadań starych robotników i własnych wspomnień (jako uzupełnienie do rozprawy Dra Fr. Popiołka).</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>Ustroń, Śląsk Cieszyński, od drugiej poł. XVIII w. do 1912 r., Jan Wantuła, Franciszek Popiołek, Emanuel Kotucz, Ludwik Hohenegger, Anton Ruprecht, Emil Kuhlo, Juliusz Kleinpeter, Władysław Kamiński</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>Ustoński przemysł, okres świetności ustońskiego przemysłu, wydobywanie rudy żelaza w Ustroniu i okolicach, Wielki Piec Huty „Klemensa”, kuźnie wodne, słynna rzeźba „Hutnik”, ustońska gwoździarnia, Walcownia „Hildegardy”. Arcyksiążęcy Zakład Budowy Maszyn, lokomobile parowe, życie codzienne, ubiór i warunki pracy ustońskich robotników, problem alkoholizmu, Konsum Robotniczy, wzrastanie polskiego ruchu narodowego, życie kulturalne, obchody świąt robotniczych, sprzedaż i upadek ustońskich ośrodków hutniczych, kontakty między robotnikami hut ustońskiej i trzynieckiej.</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		



Huty żelaza w Ustroniu.

Tworzenie - Rozwój - upadek.

od 1772 - 1912.

*Jan Wątruta*

F-ka Samochodów Mielolitrażowych  
„POLMO” w Białku-Białej  
Zakłady Kuźnicze w Słoneczniku  
Zakładowy Dom Kultury „KUZNIK”  
MUZEUM KUŹNICTWA W USTRONIU

SYGNATURA AKT

19/30/VII/2

DANES  
-PICTA  
COM

K

Y

M

C

Grey Scale #13

B

G

R

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Colour Chart #13

DANES  
-PICTA  
COM

Centimetres

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8



1

# Stary hutnik o Hutach żelaznych w Ustroniu.

Skreślone na tle korespondencji w „Gwiardzie Cieszyńskiej”,  
opowiadań starych robotników i własnych wspomnień.

(Jako uzupełnienie do rozprawy Dra Fr. Popiołka.)



Uzyskać zadość życzenia, przeorytatem napisanej dla Zarządu  
dris' Państwowych Zakładów Żelaznych w Ustroniu rozprawy  
historyczna Dr. Fr. Popiołka. Miał on do dyspozycji akta  
archiwalne dawnej areyks. Komory w Liesywie i drukowane  
przeglądy historyczne różnych autorów.

Przez całe życie miatem pragnienie, zapisywania  
i gromadzenia notatek odnoszących się do przeszłości Ustro-  
mie, życia mieszkańców, szczególnie bliskich mi robotników  
i chłopów. Dla tego też chętnie wykonuję dalsze życzenie  
inż. ob. Koziele, bym upełnił pracę Dra Popiołka.

Staratem się nie powtarzać o moim szkicu tego, co już  
Dr. Popiołek napisał. Tylko podchodząc do sprawy



z konieczności mimochodem, ale urupetnie, powiadziatem  
i nareszcie, o czym już Dr. Popaszek wspomniiał.

Wspomnienia wtasne porównywanem, by były wierne, z  
zapamiętanymi przez starszych oświecie robotników.

Staratem się powstrzymać od krytykowania nieodpowiednich  
zażądań uwzględnić hutniczych i tego obchodzenie się z robot-  
nikami. Wyptywały one z owczesnego, na szczycie minionego na-  
rawore nastawienia iś wtasicieli i ich przedstawiciele do robot-  
ników: Jak najwięcej wyprodukować a jak najmniej zapłacić.

Mimo tego traktowanie, mimo bezzwzględnego uwzględnienia robotników,  
było między nimi dużo takich, którzy nie ~~nie~~ uważali hut za dobro  
i majątek „wytłaczanie” „pański”, „kapitałistów”, ale za nasze, współ-  
twórcy robotników wtasności. Nasze werki, „nasze maszyny” Robotnicy  
cieszyli się z każdego udanego produktu huty, z każdej zbudowanej



4. 2

maszyn parowej. Jak z ustroniskiej fabryki maszyn wyjeżdżały  
nowe i stare lokomotywy, z garniturami pługów w stronę Cieszyńska,  
by tam zagłębiamy orać i wrobać ziemię węgierską, skąd do Kon-  
żymy przywożono bieluchą mąkę pieczeniową i grube "poleć" stoniny,  
coż to było prawdziwe święto ludowe. Wtedy procesję uśmiechniętych  
odprowadzały umajone i owienierone, wesole, przychodząca para maszyn!  
A gdy wśród robotników doszła wiadomość: Dostaliśmy zamówienie na  
dwie garnitury "dampfplugów" - to było radości; znaczyło że dla kilku  
respektów Kotlarny, ślusarzy, tokarzy robota nie mniejsze zapełniono...  
I wielu musiało tę radość zalać "... Można popić, bo roboty a woty.

Dzisiaj, w nowym ustroju państwowym, robotnik nie musi drżać na myśl,  
• że mu nadchodzi Kryzys, że nie będzie pracy. Planowa, na lata obliczona  
gospodarka ogólna państwa z góry zapewnia każdej fabryce przypisat  
zamówień... O takim porządku marzyli przed laty niektórzy hutnicy...

Lecz nie tu miejsce o tym pisać. Pan Władysław  
1893-1925 hutnik ustroniski i torowiecki.



5 3

Ruda - Rudziore. Zatożycielem hut żelaznych w Ustroniu był Książę Albert, syn Króla Polskiego Augusta III. Był on ożeniony z córką cesarowej Marii Teresy. Cesarowa w wianie dała córcie dobra na Śląsku, przysięgła po dawnych Piastach cieszyńskich. Kiedy po długiej wojnie obserwował Król pruski Fryderyk II Śląsk od Austrii, istniał tu już przemysł żelazny. (12 wielkich pieców, 50 świeżarek, 25 hamerni) Austria straciła pożądaną produkt, Fryderyk uzyskał odrazu żelazo, nieświadczone do wojowania. To pewnie było jedną z przyczyn założenia nowych hut żelaznych w potocznych częściach Austrii, aby naprościć utratę zrównoważonych.

Pobratkowanie ze rudami żelaza już na Śląsku Ciesr. przed 1775 geolog Fugger, z pomocą rudziarzy sprowadzonych ze Szwajcarii. A kiedy w licznych miejscach odkryto pokłady rudy zawierającej żelazo, przystąpiono do eksploatacji, a w r. 1772 do wytopienia żelaza w prymitywnie zbudowanym piecu w Ustroniu.

W r. 1780 przetranszowano tu w ruch nowo utworzony wielki piec pierwszy na Śląsku Cieszyńskim.



"Rympot" jest walec z nawinięta lina  
lub tańcuchem, przygotowany między dwoma  
Kortami - z Korbami.



Rudę do nowego W. Licca wydobywano przede wszystkim w najbliższych <sup>7</sup> 4  
srtolniach: w Ustroniu, Lisownicy, Lesnej, Górkach.

Liczne hatdy, przeważnie już obrosnięte trawą i krzewami świadczą  
o miejscach wydobywania rudy. Na Zamordiu koto źródła wody żelazistej  
na „Dziolę” - z drugiej strony koto „Kopienica”. (Na gruntach wsi Hłewiaki.)

Najdłużej, bo aż do roku 1889 kopano rudę w srtolniach tuż koto wapię-  
nika Szara, „pod Jelenią”. Piszący pamięta, jak pasąc Krowy koto wejścia  
do srtolui, z ciemnego otworu „Kopalni” wyjeżdżało 4-6 rudziarzy wi-  
żąc na taczkach czerwona rudę, którą razor układali w stos. Gopo-  
czywali, posilając się, prostując cztonki, bo srtolnia była długa i dość  
niska. Przy srtolui mieli rudziarze prostą budę - przechovalnię.

W pewnym miejscu w polu, był rodzaj studni, na niej „rzympot”, koto-  
rym wyciągano z głębi ziemi rudę, zamiast wozic stugim gankiem  
na taczkach.

Dużo srtolui było na terenach Matej i W. Lisownicy aż do  
Tutu - Lesnej. Niejedna hatda wsi zalesione, zwietrzała ~~z~~ pozostała  
zamieniona na rolę, pastwisko. Czasem, zapada się srtolnię /.



bo szlutowate podparcie nie wytrzymuje ciężaru ziemi.

85

Pierwsi rudziarze-pracownicy, to Słowacy. Ale rychto z pomocni-  
czech się roboczych miejscowch, wyrobili się miejscowi rudziarze,  
którzy już sami dali radę przy kopaniu rudy.

Były w okolicy liczne rodziny rudziarskie: Czudkowie, Berhowie,  
Drozdowie, Puczkowie, Sitkowie. Żyjący dziś potomkowie są metalowcami.

Córka jednego z pracowników rudziarskich przed dwunastu laty opo-  
wiadała piszącemu, że jej ojciec (Drozd) w latach 1850-1870 zarabiał  
7-8 reńskich za miesiąc, pracując ciężko 12-16 god. pod ziemią.

Gdy przyrost w latach późniejszych dwa-trzy reńszczaki "więcej", to  
matka i radości nie wiedziata, co ojciec ugotował lepszego do zjedzenia.  
... że tak dużo zarobit. Drozd był synem zamożniejszego chłopca i aby  
uchylić się od służby w wojsku, trwającej wtedy 12 lat, poszedł, jak  
wielu innych jeńców ~~po~~ potrzebnych, do rudziarstwa, bo ten zawód  
był uprzywilejowany - rudziarze i hutnicy nie musieli wajać.



Wiele ich było rozwirzonych; jedna „swinia” do dris’ sterczy<sup>10</sup> 7.  
z ziemi w „Parku Kosciuszki.”

Kiedy wr. 1904 W. Piec rozbierano, znaleziono tam zamurowane  
dwie figury jakichś „patronów”. Nie wiadomo, co z nimi zrobiono, ale  
widocznie przetopiono...

Na „gichie” W. Pieca, na najwypierzym miejscu wisiał między  
drzew s’piżony, który w odlewni odgrywał rolę świstawki parowej:  
Wyrzucił czas rozpoczęcia i zakończenia pracy. Przedzigniano  
jego mało drwiepryptos wotając: Pantofel, pantofel...

W półciemnej sieni domu, gdzie były biura „szmelcowni”  
stała od pamięci „kamienne rzeźba hutnika w uniformie górniczej;  
które nie raz mi świadomych rzeczy wprowadzało w studebnie; że to  
rzeczywiście były ciotki stoi... Kłaniano się „hutni” Kosi z rzeszą  
„dmuchawą”. Podobno raz jakiś góral - prostaczek, stanął przed figurą  
pokornie, z cępką w ręce - prosząc o przyjęcie syłka do pracy i nawet  
stoił do nóg potarunek w postaci pstrągów - które sprytny wojny



Przez długie lata myśleniu mogli  
 przemianach do oświecenia zajmować się  
 właściciel stolarni Andriej Brota, później stał się  
 Petri burmistrz w Ustrowiu - w 1882 - 1901.  
 Wybrany burmistrzem oddał stolarnię Kewnielowi.  
 Przy fabryce maszyn powstała warsztat młotkarski  
 pod kierownictwem Kierown. Olszaka - prowadzony aż do 1909,



12. 8

Mocryjske (tak się nazywał) zabrat dla siebie - odpowiadając za obdarowa-  
wanego niemieckim hutnika, że chłopiec przyjdzie do pracy później...

Obok W. Pies był to Kuznica wotna, z warsztatem narzędzi gospodarczych  
i modelarni, gdzie wykonywano modele dla odlewarni. Później warsztaty  
mechaniczne przeniesiono do Dolnego Ustronia, do powiększonej Huty <sup>roźnych</sup> Jana.

W odlewni wykonywano części do maszyn, narzędzi gospodarczych,  
kugły naprężnych, naczyń. Za około 120 lat istnienia boleni z żelaza,  
ani jeden z miejscowych odlewaczy nie okazał się gotym, by stać się maj-  
strom w odlewni. Choć tylu ich było zdolnych - posiadających pełne kua-  
lifikacje. Musieli więc być przywędrowałym, sprowadzonym z Czech, różnie  
Klimčeš i Pokoraovie. Szarak mógł być jeno robotnikiem.

Niemcy, lub niemieckimi Czesi używali hutnictwami, metalistami

Przez długie lata jako opatu do hutnictwa używano ugla  
dREWNEGO. Każdej wiosny (aż do r. 1880) ptawiono tysiące sarkni  
drewna z Wisty do Ustronia. Wzdłuż młynówki od Kuracyjnego aż  
na obłazie więcej niż setka mężczyzn i kobiet (zręczyst)



przez kilka tygodni uwijało się, uzbrojeni w obuszkę "spiczastą" na 9  
długim toporzystu i z rozmaciem, ryżem wbiwszy go do pływającego  
"Kłosa" wypucali dno na brzeg - lub też roztadzono ratory, by dno  
domiaste ~~na~~ woda na wymagane miejsce.

"Milerre" stopy utoniętego drewna na spalenie były w kilku miejscach  
najwięcej tuż za Kuracyjnym, nad Wisłą. Palące węgle drewniane  
nazwano "kurzokami". Przy ptawieniu "drewna" zabrano 15-20 kraj-  
ców dziennie.

Fryszerki. - Równocześnie z W. Piecem obok białoni budowano piece  
Gwóździarnia fryszerkie. (słowiarki.) W roku 1850 liczyły piece  
fryszerkie" zmniejszono, bo z uruchomieniem walcowni wprowadzono  
piece pudłowe - które kilka krotów przed zamienięty surowy w żelazo  
Kowalnie. Jednak fryszerkie nalepy dotrwały aż do 1890 - bo pewni  
obrocy nie chcieli żelaza pudłowego, domagając się dostarczenia "lep-  
szego, fryszerkiego" (ostatni "fryzer" - Sliwka - hamernik zmarł przed  
rokiem.) Żelazo fryszerkie "przekuwano w hamerniach wodnych na że-  
laro sitabowe, obryse i osi wozowe, żerdzono z worami o osiach drew-  
nianych, kotach, "borych", ale z exasem, zisknęły takie wory, bo były



za siebie i nie trwale do wymagań.

Ż. „prętów” wykluwano też gwoździe.

Pierwsza gwoździarnia była w miejscu, gdzie istniała stara budowla drewniana nazywana „Cyhaner”. Opodal miejsca, gdzie dziś mostek betonowy przez młynówkę, w stronę mostu przez Wisłę poniżej dzisiejszej fabryki myrobów i żelaz.

Pierwotnie była tam kuznia wiejskiego Kowale, który dla ułatwienia sobie pracy i przyspienienia zbudował na młynówce lekkie młot, poruszany siłą wody. Wyciągał „sobie grube żelazo na cienkie pręty, i których łatwo ożęki wykluwał gwoździe do przybijania „szę dziotów” (gontów) i grubszych - „bratnali”. Kuznia ta, nie wiedzieć, czy dobro wolnie, czy też przymuszony, sprzedał ów Kowal kucie, gdzie poprowadzono myrob gwoździ na wielką skalę. Pomysł Kowale udoskonalił, zatrudniwszy po rozbiurzeniu kilkunastu pracowników. Zbudowano odpowiednie hamry wodne, i piecyki. Piłny i rzęsy gwoździarni wykluwał bez pomocy innych pracowników, 8 - 12 kop gwoździ za dzień. A te gwoździe miały przepisane wymiary, nie wielką „tolerancję” a były wyplute oś oka jak jeden. W r. 1853 wyrobiono w Kstroni 413 centnarów wiedeńskich gwoździ - wartości 10,325 florenów austry.



16 11.  
"Gwiaro Kalien." zapisane tē (1854) zē w tym roku uwytopiono z przy-  
mierionej do Ustronia Rudy w iloſci 103,328 centn. wiedz.

10,411 cent wiedz. zēlasy surowego,

10,100 centn. wiedz. wyrobów odlewionych,

Zēlasy Kowalnego wyrobiono 24,243 centnarów wiedz.

(Centnar wiedeński = 56 kg.)

Później gwardziarnię przeniesiono do Kukińcy Alberta (obok  
Kościoła ewang.) nazywanej od promiennego woty majstra "Hlegra".

Gwardziarze zarabiali Kiepsko, toż pomagali sobie jak mogli.

Ustroniacy gwardzi nie kupowali, bo im dostarczali gwardziarze...

Gwardziarnię Koto 1875 zwinęto, natomiast przerwano ~~Kukińcy~~  
się na wykonywanie osi wozowych, które miały wielki byt w Gali-  
cji. W latach około 1860 nareszcie stało się, że hamernika Badurę

Ustroniaka awansowano na mistrza w Kukińcy osi. Był pierwszym  
z tutaj, co awansu dostąpił, ale nie długo spotkało drugiego  
robotnika. Dopiero Kotuż w fabryce mągiu zrobił jednego takiego  
mistrza (Wisnera) który stał się jedynym z najgornych przerw-  
ników obchodzenie się z podwładnymi, to też był przerw robot-



robotni kni

Swoego czasu prier szereg lat pobudrato do mesotw'ci takie zdarzenie:  
 W okresie przedzimowym, w celu zabezpieczenia <sup>przed zamorem miedzi</sup> "wandtrokor" (drewniane  
 i deski ubite kopyty, którym pniełate się, wot na wodne koto) przywozi'li gorale  
 kilkanaście fur choiny jodłowej. Na placu w huciu składowali te choiny goralom.  
 Pochodzi Wiesner, przygląda się i powiada goralom: Czemu to ta choina nie  
 wszystkie równa i prosta - tak, duży Knyguch, nieforemny gateri... Goral  
 tłumaczy jak umie - że taka różna rośnie w lesie.. Drugi goral przerwa  
 uwagę: & samet nie mōw tam z tatlowe... Miot dać plan na choję,  
 i sou se po nią do lasa poići.... Rozmowa się skończyła, kto i robotni-  
 ków są powstuchat - o chwile już robotnicy wierili jak to goral Paweł  
 Wiesner "sprawit".  
 Przytoczyłem jako jeden przykład, powtarzany  
 długie lata prier hutników - nie wierzył w  
 kasy nie dat groza...



ni Kóv zmienu widrany. Dokuerat robotnikom, "czyście i otornie 12 18  
zmięwać. A do tego tasu na podarmiki i fartuszki." •

Podobny do niego był młodszy Kotuc. Ten się rozpit a gdy ponesł  
na emeryturę, nie jeden kinydoruch przez Kotucę robotników  
• ~~od~~ odpłacił mu pięścią jak zastąpił... Robotnicy z pogardą pat-  
reli na miedawnego Kłata i wyryśkiwaera, który w gospodzie prosił  
robotników o Kieliszek wódki, prosił unierzenie o darowanie  
win papetujących na robotnikach. A od potentatów Kotuców,  
ratorzyeli i otugolebnich kierowników warstwu ludowy masy,  
cały kompleks ludowli hutniowych nazywano - "do Kotucera",  
"pracuje u Kotucera", tak jak później - "u Urbana", co już nie  
było w powszechnym użyciu.

Pisać o kuznicach wólnych, wspomnieć wypada, że w latach  
• około 1870 przez serię roków kilka rodzin hamerowników przenie-  
• no do pracy na Węgrzy - rishłowacji - do Lubochuńskie  
arcyknie, miał wydrzeć wione W. Siece, fuzerki i kuznice  
wólnie. Rodziny po paru latach powróciły do Kstronia.



Walcownia. Rozwoj hut w Ustronie w dużej mierze zależał od<sup>19</sup> 13  
Hohenegger. Kierownictwa. Czy stojący na czele był zdolnym, przewidy-  
Ruprecht. Iącym kalkulatorem, umiejącym w trudnych warunkach  
stać i nieopowiadając potężeniu Ustronia dostarczać produkcję i  
rodaj wyrobów hut do potrzeb rynekowych, czy umiał w wysiłku kon-  
kurencyjnym, przez ulepszenie urządzeń huty, lepszą organizację  
produkcji i jakości wyrobów dorównać współzawodniczącym sa-  
siędnim zakładom hutniczym w Witkovicach, będącym w korzystnych  
warunkach dzięki położeniu w pobliżu Kopalni węgla i na skrzyżowaniu  
tras Kolei żelaznych - dorównać rudy i rozpraszając wyroby.

Robotnicy ustronscy byli o wiele gorzej wynagradzani za tę samą  
pracę, niż w Witkovicach, a ba, znacznie gorzej, niż choćby w  
Tyniow, gdzie pierwsze zakłady hutnicze powstały o 65 lat później  
niż w Ustronie. Stwierdali to sami robotnicy, a mieli możliwość, bo  
zamieniali miejsce pracy. Do podniesienia urządzeń hut na odpo-  
wiedni poziom hutnictwa Śląskiego, spec. w Ustronie w dużej mierze  
pracejmit się Ludwik Hohenegger (1807-1864) stugaletni



Dyrektor hut i Kopalnie Śląskie (w 1839) ardo śmieci.

20 14

Ze jego rozkazu, rozbudowano huty w Kłodzku i unowocześniono.

Zrobiono pierwsze próby z walcowaniem, w r. 1854 wybudowano walcownię o napędzie wodnym, którą w r. 1859 zmodernizowano parową, maszyną

Ze jego czasu skrajny warsztat mechaniczny rozwinięto na fabrykę  
lunety maszyn, w której już w r. 1861 wykonano pierwsze, parową maszynę.

a w roku 1863 dużą maszynę parową dla poruszania walcowni  
pod Lipinami (260 HP) Z roku na rok budowano coraz więcej i dosko-

nelonych technicznie maszyn parowych, przede wszystkim dla Kopalni  
budowanych w Kłodzku (Głęboka - 1863) i w innych hut.

Najlepiej zobrazuje rozwój hut pod kierownictwem Hoheneggera  
obrot handlowy. W r. 1838 ~~px~~ wynosił 39, 875 florenów austr.

a w r. 1863 - ostatnim przed śmiercią - 496, 142 flor. austr.

Zakład budowy maszyn prowadził inż. Ruprecht, który energicznie zabiegał w dyr. Komory austryjskiej o pieniądze na rozbudowę hut w H. aby mógł wykonać większe prace.



Wykonano za jego kierownictwa m. i monumentalne Konstrukcje z żelaza<sup>21</sup> 15.  
do Wiednia i Budapesztu.

"Gwiazdka Cies." w r. 1854 poleca Polakom słaskim pługi żelazne systemu  
"Zugmeyera" które są w arcykrs. wyrobni w Ustroniu do dostania i nie wiele  
wiecej nad 15 florenów kosztują. Jest cały z żelaza Kutego, wyjąwszy grzechiel,  
jest lekki i trwały i najlepiej się godzi do naszej ciężkiej ziemi. Stary szlaski  
pług chłopski jest nieodpowiedni. Ma drewnianą odwalnicę, i prosto do stup-  
ka przybitą, wielkie tarcie, wymaga wielkiej siły .... "

Trudności przewożone. Rozwojowi hut w Ustroniu stało na przeszkodzie  
odległe położenie od dobrych dróg handlowych, od Kopalni węgla i rudy, której  
zasoby w okolicznych miejscowościach wyczerpywały się. Kiedy zaczęto  
budować pierwsze koleje, wszystkie trasy wytyczano za daleko od Ustronia.  
Dowóz surowców i odwożenie wyrobów do najbliższych stacji Kolejo-  
wych, najpierw do Pruchnej, później do Cieszyne i Tyniec, pochłaniał wiele  
pieniędzy. Tymczasem huty położone tuż ~~na~~ u szlaku Kolejowego i  
w pobliżu Kopalni, jak Witkowice, w r. 1867 Tyniec, mogły znaczenie  
taniej produkować.



Na drodze cieszyńskiej był nieprzerwany - dniem i nocą - ruch <sup>22 16</sup>  
wózów w obu kierunkach. Setki furmanek przewoziły węgiel, rudę, surowce  
i różne materiały. Istniało gotowe wyrobki. W latach po 1860 dość często  
jechali o Ustronia Stępie Korowody zaprzęgi konnych - ~~ok~~ 10 - 15 par u jednego  
go wozu; na którym była zaledwie jakaś część masy, mostu, ciężki  
kociot, konstrukcja żelazna. Były wielkie trudności przy przewożeniu ciężarów.  
Drogi były pełne wybojów, mosty słabe, które nieraz, mimo postępowania, ta-  
maty się. Jeszcze w r. 1885 kiedy wieziono kociot do Bielska, zatamował się  
most w Skoczowie i kociot upadł do Visty. Podobny wypadek zdarzył się  
na Głodowiech. A i leż było nieszczęśliwych ofiar: ginęły konie, ginęli  
ludzie, przywaleni ciężarami, mimo stosowanie możliwych zabezpieczeń  
od wypadków. Zarząd hut miał z powodu nieszczęśliwych wypadków  
wiele kłopotów, nie wspomniawszy Korowód, ośrodków, to też często wysu-  
niono różne projekty, aby uniknąć kosztownych i ryzykownych transportów.  
Wielokrotnie zarząd centralny rozważał sprawę likwidacji hut w Ustroniu  
a przeniesienie tam, gdzie już jest kolej i kopalnie węgla blisko. Wiele  
przekusywaliśmy - Trzynie. Ale co zrobić z budowlami? Trzynie  
był od 1867 groźnym wrogiem był tu hut w Ustroniu.



23

Najbardziej zaś było zapewne rozwój był hut w Kstronie przepró - 17  
wadząc Kolej celarską. Już w czasie budowania Koleji potłucowej  
domagano się poprowadzenia jej przez Trysek - Ciesynę - Kstronę -  
Bielską i dalej na wschód - zamiast przez obszar u granic Prus, przez  
"Kustę, Łabę Kraj". Później wyznaczono trasę Koleji do Kstronia z różnych  
stron: od Pruchnej, od Ciesyny, Trysica. Opowiadają starzy Kstroniacy, że  
w latach po 1860 była już Kolej wytrasowana od Pruchnej ku Jabłonkowi  
przez Kstronę, było wyznaczone miejsce pod dworzec Kolejowy (na gruncie ow-  
czesnego wojty Cienisty) coż - kiedy Klika, dziś powiadają, bogacy  
wiejskich, posiadający licznych koni, zarabiałych furmanek z łucie,  
stanowiono się budowaniem Koleji aparta.

- A z czego będziemy żyli ?

Takie były orasy, wszak prawie wszystkie miasta śląskie broniły  
się przed Koleją: Jabłonków, Fryortet, nawet Ciesynę. Argumentowano  
że mieszkańcy stracą zarobki. Wszyscy żyją z furmanek. Upadnie handel,  
nie będzie furmanek. Coż się tu wiele drwić. Jeszcze w r. 1916 sprze-  
ciwiali <sup>się</sup> górale i nęgorale budowie Koleji do Wisty. Stracą zarobki.  
Czy stracili ?



Jeszcze w r. 1882 był projekt, szeroko, <sup>mi. i.</sup> przed Śląską Kłz Prem. handlową 29 18  
i przed zainteresowane Wydziału gminne miast rozpatrywany, by Kolej,  
mająca połączyć Koszyczko-bogumiński z Żywcem poprowadzono nie przez  
Żwardów ale przed Ustroni - Cieszyń lub Tryniet. Nawet Austriini-  
Cesarstwo nad tym radziło - niestety projekt nie <sup>aa</sup>zaprobowano. Jeszcze Kolej  
Cieszyń - Bielsko nigdy nie była Ustroniem ominięta. - Ustroniowi dawo  
skrzyżowań; Koszte transportowe potrzebowały produkcji, co powodowało  
częste kryzysy, bezrobocie, niskie niepomierne zarobki. Zarząd hut nie  
umiął inaczej poprawić opłacalności, jak Kosztem zarobków robotników.

W r. 1877 Komora Cieszyńska zażyczyła sobie przenieście ~~z~~ wysp-  
Kiedy trzech walcówi wraz z pudłownią do Tryniet i w tym roku jeszcze  
przeprowadziła. Przeniesiono z tymi zakładami około 400 robotników.  
Co to było za poruszenie w Ustroniu! Ile narzeków, płaczu, kie-  
dy zastawiono ruch i wemontowane urządzenie i maszynę zaczęto  
wywozić. Kiedy zaledowano na specjalny wóz dłuższy niż rozjazdowe  
(Schwungrad) 6 m. średnicy, w jednym kawałku oślane, to musiano na trasie  
drogowej do Tryniet wozelki ruch który wstrzymać.



Ktoś miało specjalne szeregście. białane w Ustroniu, do nowej ma-<sup>15</sup> 19.  
siny parowej, zbudowanej w Ustroniu 1869 - służyło do rozprawy Kolejno  
dwu maszyn parowych, coraz większych, wreszcie gdy zastąpił je  
motor elektryczny, ciężkie Ktoś rozprawy pomaga przekisnąć, przek  
coraz ciałniejszą gardziel walców kamaty i celara coraz większe...  
Ktoś to do dziś, licząc 80 lat, zadanie swoje dobrze spełnia...

Robotnicy przemienieni z walcownią do Trypica, Ktoś do dziś prze  
starych liwer nazywana ustroniskimi walcownikami, w  
przeważniejszej dalszemu Ktoś w Ustroniu, do pracy w Trypicie docho  
rac. Ktoś części stopniowo przeprowadza się, zwiększając częściowo  
pienienia hutnicze. Już prawie wszyscy wymarli.

Po przemienieniu walcowni, później mościł się nie wiele ostab  
nat ruch w Ustroniu, bo rozbudowano warsztat budowy maszyn,  
Kotłarnię, Kowalnię i śrubarnię. Pomnożono kurnice, wygrabie  
jęce komplety osi <sup>worowych</sup> i zaczęto <sup>ter</sup> coraz więcej stosować obróbki  
i celara mechanicznym sposobem, ograniczając możliwie ręczny.



Gdyby przyjąć, że w tych latach pracow-  
 ło w Nostromii (w rze i Urzędniłkami) 800 osób  
 wypadłoby przeciętnie 250 złr austr.  
 na jednego rocznie. Liczba zatrudnionych  
 pracowników hut tyle w tych latach mniej więcej  
 wynosiła. Urzędników w rze i magistracji nie  
 było więcej niż 30.



Zarobki hutników w „Gwiardze Cieszyńskiej” 1884 ogłoszono:

w Hstronie

„Zarobki robotników były notroniskiej w fabryce maszyn wynosiły  
w r. 1883 142,634 złotych reischlik austr.

„Z tego potrącono za pobrane z konsumu hutniczego towary 38.2 %

• „Robotnicy z giserni i od W. Pieca zarobili 58,584 złr. austr.

„Za towary z konsumu hutniczego potrącono z tej sumy 31.6 % +

„Furmanom za przewozy węgli i surowców wypłacono 18,000 złr. austr.

• (Wielki Piec, odlewania żelaza i kucie walców były samodzielnie, osobno zarządzane. Fabryka maszyn za odlewy musiała się rozliczać z odlewami)

Robotnicy z giserni pobrali z konsumu „procentowo znaczenie mniej towarów”, bo stosunkowo mniej zarabiali, niż przeciętny robotnik „od Kłotura”

• Gdyby sumę wypłaconą za przewozy podzielić przez trzy złr. na dzień za jedną furmankę parokonną, (a taki mniej więcej był zarobek koni przeciętnie, a raczej niższy) to wypadło by 6,000 dniówek furmańskich, czyli dwadzieścia dniennie - przeciętnie. Kolej żelazna, lokalna z

• Goleśnowa otwarto dopiero 18. XII 1888. • 20 lat za późno.



Adama

Rues.



19 21.

Fabryka budowy. Wspomniano już wyżej że skromny warsztat s'husarillo-tokarski  
maszyn. za Dyrektorstwa Hoheneggera ~~zawieszono~~ rozszerzono około 1860  
i przeniesiono o W. Pięta - odlewni ku Kuźnicy ~~stana~~ w Dolnym Ustroniu.

Przewziął rządy nowy Emanuel Kotacz, po nim jego syn Ludwik.  
Wyrabiane w Ustroniu maszyny, Kottły, mosty opatrzone tabliczką z napisem  
Erzherzogf., Maschinenbau Anstalt. Ustron. znajdujący były na Śląsku i nawet  
daleko za Śląskiem. Były mocne i dobrze skonstruowane i wykonane.  
Z biegiem lat budowano tu coraz większe i skomplikowane maszyny.  
Pierwotnie budowano mniejsze, ościenne maszyny parowe, potężne duże - "stojące",  
Dopiero po r. 1870 zaczęto wyrabiać "leżące", przeważnie dwie cylindrowe.  
Zdolnymi konstruktorami maszyn parowych nowocześniejszych byli inżynierowie  
Illek, Rues, Kuhlo. Istotni dwaj zmarli stosunkowo młodym wiekiem i  
są pogrzebani w Ustroniu. W latach 1875 - 1907 i budowano kilkanaście  
kolosów maszyn parowych; Wyciągowe do Kopalni (Harzina, Piętwetel, napędowe  
do walcowni i obrzynanie druchawy (cebläug) do V. Pieców w Przemyśle.  
Wyrabiano urządzenia tartaczne - kompletne, Kopalniane, maszyny  
rolnicze, lokomobile - walec parowe drogowe i dużo <sup>było</sup> zamówień kolejowych.  
(motocamie sielkarnie)



Dużo też było różnych zamówień wojakowych. Uczęściło do podwójnej armat. <sup>30 22</sup>  
(Protektanten) Wykonano w Kstronie w latach 1880-1900 setki Km. Kolejek  
polowych, setki różnych Konstrukcji do bastionów fortecznych Krakowa, Pre-  
mysla. Setki cystern i urządzeń do „warzenia” soli, rafinerji nafty, Kilometry  
wodociągów - rurociągów z armaturami, najrozmaitszych wzorów, systemów, roz-  
miarów. Istniejący od r. 1865 oddział budowy mostów ukończył słynne mosty  
przez wielki Dunaj, Samg, Wistę i inne. Ostatni ukończono most Kolejowy w Skoczowie,  
który został przez Niemców w r. 1945 wysadzony.

Do budowanej w Karwinie Kopalni „Hohenegger” (1881-83) wykonano olbrzy-  
mią, parową - stojącą Konstrukcję wodniarkę, z dwoma cylindrami o 1 m.  
średnicy tłokowa 40-50 cm. rurociągów. ssących i wypływających wody.

„Balanser” tej wodniarki był tak masowy, że go 24 par koni wiozło  
do Karwinie. I teraz Kontrast - jakiego był postęp Konstrukcji pomp:

W r. 1903 dwaj inżynierowie z biura rysunkowego (Schuckert-Werke)  
skonstruowali tryb cylindrową pompę parową (tak zw. Schnellläufer) która  
~~tak~~ była z tak cienkich ścian złożona, że była tak lekka, iż mogła być w całości  
ci na szali doszybu spuszczone. A wyprucata z szybu podwojną ilość



lokomotywy -



tego, co wyżej opisany kołos staros'wieckiego systemu z r. 1882.

Żyjący 85 letni modelar ob. Jan Sztwiertnia rapidywał w notetniku (w 1879) kiedy i jakie modele wykonywał. Przy robieniu modeli pierwszej wodniarki pracował jako pomocnik, modele do pompy w r. 1905 wykonywał samodzielnie.

Do Kopalni wyrabiano w Kstronie rozmaite typy ~~z~~ wentylatorów od ~~1 do trzech~~ od jednego do trzech metrów średnicy.

Parowe ptugi. Około 1880 angielska Komora zakupiła garnitur ptugów parowych systemu Fowlera. Do kompletu należały dwie ciężkie o sile własnej poruszające się, lokomotywy 14 HP, balansowy ptug, <sup>3 skibony</sup> ciągnący pancerz linę na walec lokomobili, zrywacz skib i brony. Lokomobilę rozbrajano, odrysowano, coś tam zmieniono, ulepsiono, zdeje się patent od Anglików wykupiono i przystąpiono do wykonania pierwszych ptugów parowych nie tylko w Austrii, ale na kontynencie europejskim. Produkcja w Kstronie była technicznie trudna do przeprowadzenia, bo było trzeba rozwiązywać skomplikowane prace robienia kotła z paleniskiem i montażowe. Ale jakos' dawo rady. Kstroniecy hutnicy byli już do skomplikowanych robót uprawnieni. Odlewny częsci ze stali ~~przez~~ wykonywały zakłady wirthowskie, później powstały także



~~Wick~~  
Winkelhöfer -

✓  
"Lenniesse"



odlewnie ze stali w Trynie. Na prądownika do montowania lokomotyw<sup>24</sup><sub>34</sub>  
Do pługów sprowadzono młodego fachowca od Skody i Pilsna F. Winkelhofera,  
który po odejściu Hotuara został mistrzem ślusarni.

Do udoskonalenia konstrukcji pługów parowych przyczynił się znakomicie  
zdolny technik Jerzyzek, który obmyślił i skonstruował garnitur pługów  
silniejsze - 16, 20 i 24 HP. Praktyka wykazała że najlepszą 20 HP.

Pługi balansowe wyrabiano od 3-7 skibowe, różnych systemów, dos-  
tosowanych do rodzajów gleby i terenów. Nabywców znajdowały te pługi w wizi-  
nach węgierskich. Rychło przekonano się, że twarza, kamienista gleba śląska  
nie nadaje się na oranie głębokie pługami parowymi; to też komora sprze-  
date nabyły garnitur, bo i żywniejsze ziemie folwarków za skoczowni-  
okazało się, nie odpowiednie dla pługów parowych - wrócono do wypróbow-  
anej u nas orki - wotami. Na terenie Hstronia nie rozaty pługi paro-  
we ani jesińskie; próbne orania przeprowadzono w Hermanicach,  
i to jeszcze bardzo ostrożnie zapuszczając kopy i Takich kompletów  
do orania wykonano w Hstronii w ciągu 30 lat przesła 40 - ostatnie  
sprawiano w 1912 - staty, czekając na nabywcę 4 lata.



35 25.

Robotnicy w hucie. Z biegiem lat, a to dość rychto uplawili się niejęcowi do wykonywania wszelkich prac związanych z hutnictwem. Prędko nauczyli się, zrelaxować, wieżać "przyć, przekłamać, formować, osłaniać, toczyć, pisać. Nauczyli się maszyn budować, obsługiwać, wykonywać najróżniejsze konstrukcje. Na czele hut stali obcy, sprowadzeni przez arcys. Komora ludzie. Ci s prowa-  
dzali fachowców ze swoich stron, obcych narodu, którzy niejednokrotnie panowali się, i wynosili nad tutejszego pochodzenia skromnych robotników, których oni przybyli, według zyczenia właścicieli hut, mieli uprawiać do wykonywa-  
nia różnych prac. Przybyli byli uprzywilejowani zarobkowo. Przywodził do brat stosunkowo dobre zapłatę, był dobrze traktowany przez "panów"; miejsce wy, choćby wyrobioną w zawoicie, nadzwyczajnie awansować na przodu-  
jace stanowisko. Za taką samą pracę obcy brali dwa trzy razy tyle, co miejscowy robotnik. Ten co przostawał przy pracy, rozkazywał w warotacie, walcowni, musiał być obcy! Tak było otęgo i w Ustroniu, i w Tryjnie, aż do pierawej wojny światowej. Obcy, to myśleć Niemcy i Czechy. Niektórzy przyjeżdżali, pozostali tu na zawsze, częściej wracali do swoich stron. Potomkowie tych co zostali co zażenowili się, spolszczyli, zrelaxowali się.



Różne Somery, Benesze, Prochny, Szwarcowie, Reisonery, Jentkury, Seidlovie, Kleinczuiki, Zahraje, Żemany, już zapomnieli skąd ich przodkowie przybyli. Ale byli w czasie okupacji niemieckiej tacy, którzy acz zasiedziały na Śląsku, przybyli Niemcy, byli walcowiercy, że ich Hitler przyparnął...

Robotnicy hutniczy byli udużnie wynagradzani. Jedyne faktu, że odży-  
wiali i ubierali się bardzo skromnie, że uprawiali kawałki ziem, że mieli  
staty, zimą latem zarobek, i nie mieli wielkich pretensji do używania,  
byli jako teko zadowoloni z bytu. Gzergdzi nawet coś potrafili odtworzyć.

Hartofle, Kapusta, placek, erasem chleb i mleko, to gtorne codienne porzywie-  
nie robotników. Mięso jadalі oś święte, Hardy też starał się wykopać wiepuka.

W dawniejszych latach - (do 1885) ubior do pracy to latem ptoćienki, ko-  
szule z domowego wyrobu płotus, zimą Korzech, gumiski i spoduie z sukna  
domowego i pospolita gumie goralska. (Wojt i całe prawo gminy  
Kotłonia w latach do 1868 urzędowali w gumiech i kerpach - rapidek  
z dawnych lat) Obuwie - zwykły panto fel drewniany, Kerpce; Buty wyko-  
nane pner srowce były obuwane w niedziłę, a po wdarte obuwano do  
codiennej pracy.



"prostki"

W latach okolo 1880 1/4 l. (2/5 Kwarty)

Kosztowało 5 krajcarów austr.

Duży maso = Kwarta piwa 6 krajcarów

Duże paczki tytoniu fajkowego 4 krajcary.



Dopiero później, może miejsca trafia i do skromnego hutnika  
 ustronińskiego, a to za pośrednictwem przywandrowanych robotników.  
 Którzy młodzi miejscowi zaczęli nasładować w ubieraniu<sup>się</sup> i nawet  
 próbowali gotować wyszukane potrawy. Chętnie za to hutnicy się-  
 gali po kwaterkę z wódka. Zwyczajnie pito „prostkę” t. j. stębną, chyba  
 mającą najwyżej 20%, potem „polkę” trochę mocniejszą. Później  
 rozpowszechniła się „bulowska” i „żytniówka”. Hutnicy nie pili także  
 szamującego się ustronia (Kwintu rozcieńczonego spirytusu). Na takiego  
 patrono, jak na „zwyrodniałego” z pogarciem, polowaniem, tak jak my  
 dziś ośmieszamy kogoś pijącego z karmy spirytus. („Bren”) Nawet „wa-  
 ronkę” ten słaski „specjal”, gotowano na chrześni, lub wesela z „polki”.  
 Z polepszeniem się zarobków, skróceniem czasu pracy do 11 godzin,  
 potem do 10 i pół godzin i stopa życia się podnosiła. Konsument  
 hutnicy dostarczał dobrych, tanich towarów. Robotnicy zaczęli nie, co-  
 raz lepiej i modniej ubierać orefolnie ci młodzi i kwalifikowani  
 tokarze, ślusarze, onofelane. Nawet Kowale kotłarni wyglądali



myli  
(wypchodac i huty, byli  
czarni jak marmur)



przyswójcie i tu spotykato się coraz więcej porządnie ubranych.

Pewni robotnicy wychodzą z pracy myśli i przebieżeli się. Niektórzy Katepży hutników wychodili <sup>byli?</sup> ciarui jak murzyni, w ubraniach zasmarowanych. Niegot arcyksiążęcy "robotnicy hutnicy w latach ok 1870 byli coraz bardziej zasmarowani w Ustroniu i cenił ich powszechnie. Byli pewnego rodzaju "arystokracją" wśród robotników ci kwalifikowani z których i arcyduki "zasiało w gospodarstwie i przyjaźnił się. Niejedna córka zamrzonego "sielaka" chętnie wychodziła za hutnika ustroniskiego, odrzucając "wydeję gospodarstwa". Niejedną intody garda, patrząc na to, ktoś ci się, że "zamarany" robotnik tak podbija serca dziewcząt chłopskich. Ładnie patrze na na dobrze sytuowanych robotników - choi naprawdę by to takich garstkę - tak 2-3 na dziesięciu.

Wozownia hutnicza. W latach około 1870 założono Wozownię wernow, na czele którego stał jakiś wysoki urzędnik hut. Sprzedawano zatrudnionym w hutach towary na kredyt do wysokości upłaconej "kauceji" jak mawiano. Towary prawie wszystkie były wnoszone, a należności



potracano z wyptaty. Bywali tacy robotnicy, którzy wybrali towarów 41 29  
na wyrsz kwoty, niż wynoszą zarobek. Wreszt "popadeli wskutek  
choroby, albo też z posiadajęcy liczną rodzinę". Bywali tacy, którzy latami  
z resztą nie wychodzili. Takim po wyptacie dawał rang i hutę niewielkie  
zaliczki.

• Zarządził Konsumen wybrani na paroletni okres delegacji,  
wyściami z ~~posi~~ extonkor. Ci mieli prawo i obowiązki kontrolowa-  
nia gospodarki konsumu, stos przy zakupie i sprzedaży towarów.  
Ceny kalkulowano z niewielkim zyskiem. Z nadwyżki wyptacano członkom  
1-2% dywidendy. Gospodarka konsumu często zastępowano na krytykę  
oficerów. Zdanaty się nadużycie i oszustwa ze strony prowadzących i na-  
drzęgających. Stalmach w swej "Gwiazdce Ciesi" rok 1882 umieścił  
List otwarty do archko. inż. ~~Rusa~~ Ruessa, napisany przez robotni-  
ka huty ustrońskiej. List jest znamienny, dlatego go cały przytoczę:  
"Prerobienie! Z powodu ostatniego wyboru Zarządu do konsumu, który  
mimo rozwinętej agitacji wypadł na Waszą niekorzyść, dąsacie się



4230  
„Wszystkiemu robotnikowi, który wam nie dał grosza, już się nie dać nie  
znaki. Obchodzi nas to wszystkich <sup>biednych</sup> robotników, bo jeśli cierpi jeden cnotek,  
cierpią wszyscy i wszystkie cnotki ciała. Może nie wiecie Panie, skąd brak  
zapłać do Waszej osoby? Rozmowa się między nami już przed laty taka  
wzięła o Was, żeście Szanowny Panie „z Konrunkiem” brat towar, który goście nie  
płacił, aż wzrost z dług do kilkanaście set reńskich. Uży dług zaptany został,  
w danym razie czyście też Panie i procent uiszczyć, nie wiadomo nam.  
Może też cała pogłoska, której sobie z głosu wyliczyć nie możemy, zmyślona  
jest. Sądźmy, że zapisy w księżkach rachunkowych z dawniejszych i ostat-  
nich lat powinniśmy wyjaśnić rzecz i prosimy Was Panie, zadajcie Ktą  
pogłosce, która się stała przyczyną braku zapłać do Waszej osoby...  
Nie dziwicie się, jeżeli przy wyborze badamy osoby, czy też są na tego za-  
płać godne. Jeszcześmy (robotnicy) nie zapomnieli osoby, która włoś-  
nego zysku chciała, na niekoniecznie Konrunkiem” działając, porzuciła posadę  
wzrostnika. Idzie Panie w sprawie dotyczącej Konrunkiem” o nasz Krowa-  
wo zapracowany grosz... A więc nie dajcie się, a dajcie biednym  
robotnikom spokój!”



X Statystyka rozwoju Kstronice  
na str. 50

Józ Reif był Kierownikiem

3 walcowni.

(W r. 1874 zbudowano Revisierstrecke)

W H. Lodegardie:

Feinstrecke

Mittelstrecke

Vorstrecke w Pudłowni.

W 1874 walcownia przesuwa do Kolesjaka.



31/44  
Od roku 1868 do 1900 zbudowano dużo mieszkań robotniczych, od  
tego czasu prawie nie było przybudowano, raczej zostaty niektóre stare  
rozbrane. Ża to sami robotnicy w Ustroniu i okolicy wybudowali setki  
domków własnych, najwięcej w czasie po pierwszej wojnie. Kiedyś  
nie sobie od ust, nieraz prawie własnymi rękami budowali jak  
możli, byle mieć własny dach nad głową i ogródek. +

Germanizatorzy. Koto roku 1870 begins zaczął się Krzewić na Śląsku  
wśród mas ludowych polski ruch narodowy. Naczelniczy hut, nie  
nie związani z krajem i ludem polskim używali wszelkich środków,  
by lud roboty wykorzystywany materialnie, był nadal ciemny i nieś-  
wiadomiony, bo się bali, że uświadomiony, będzie się ucywalał  
zależności gospodarczej od Niemców. Taki inż. Reif w Ustroniu  
wytywał na robotników, by nie wybierali polskich kandydatów na posłów  
do sejmiku Śląskiego i parlamentu austro. Arcyko. urzędnicy użyli  
wszelkich środków by zdobyć większość w Rządzie gminy Ustronia,  
uzależniając o to było i rozwój hut w Ustroniu.



(ar) 4532

Areyksiażęcy urzędnicy w Kstronia od tego czasu, póki się chustyle  
nie rozleciały, uprawiali terror nad polską ludnością w Kstronii, używając prze-  
wagi gospodarce do zgubienia polskości. Żermiarzowali szkolnictwo,  
forytowali zaprzaniców nawożonych, uposledzali na zarobkach ludzi cudyżny  
polscy, natomiast byli benjaminkami w hucie umieszczeni jako tako po-  
niemiecku - a więc wszyscy przybyli. Czyż dawać się robotnikom pro-  
stacikom, że gdy widzieli uproszenie i awansowanie robotników, którzy  
potrafili paplać tamam, czy nie tamam niemcypu, cyfizuali  
"Panami", "paniski" język, to chcieli nauczyć się niemcypu? Że  
pragnęli, by pragnęli mniej dzieci tego języka się nauczyć? Potem  
już będą "uczone", "wykbrtetecone" będą "Panami"... I leć o to było  
w hucie wśród robotników na ten temat dykusji, sprecceki,  
kłótui. Byli wśród robotników czytelnicy polskich pism, którzy  
wiedzieli, że zdołacie języka niemieckiego, nauka niemcypu to  
nie oświata, nie kultura, ale to tylko batanucenie prostacików.  
<sup>choćby</sup> ~~że~~ <sup>umieć</sup> ~~by~~ wszyscy w hucie mówić po niemiecku, to nie będzie  
powszechnego dobrobytu. I wśród Niemców jest wyrost robotnika,  
są i tam uprzywilejowani i w nędzy żyjący.



Czas pracy. Pracowano w hutach 12-14 godzin na dobę, ~~normalnie~~ 4733.

Potem przez dłuższy czas normalnie pracowano 11 godzin.

Do roku 1891 obowiązywał w Hutorcu czas pracy 10 i pół godzin.

11. kwietnia w tym roku, hutnicy hutorscy zwrócili się do przy-

tego na inspekcję hut radcy górniczego Huczy, grenielnie ~~hutor~~ go oto-  
czywszy na placu, <sup>z prośbą</sup> aby im czas pracy skrócić do dziesięciu godzin.

Inspektor Hucza odmówił się do prośby przychylić, ale <sup>osiwiadczył</sup> że sam tego  
zrealizować nie może, ale będzie się starał przeprowadzić. Kilka dni  
później ogłoszono robotnikom, że czas pracy będzie stał obowiązywać  
ponow 10 godzin. I tak porostato do końca pierwszej wojny.

Porządkiem się Austrii jednym z pierwszych zarządzeń Polskiej Rady  
Narodowej w Cieszyńsku było zaprowadzenie na obszarze Śląska Cieszyńskiego  
60-minutowego dnia pracy w kopalniach i zakładach przemysłowych.

Szkolenie w rzemiosłach. Co parę lat zdarzały się okresy kryzysu.

Wtedy zarządzano skrócenie czasu pracy - na 3/4 dwiorki, a młodoży, ~~młodzi~~  
młodzi zwalniano - niech idą na "wander" "uczyć się"  
się z swoim fachem. Dotyczyło to ślusarzy, tokarzy, kotlarzy.



34. 49  
Było zwyczajem, że uprawionych w „wiedzę” przerabiania i obrabiania  
żelaza, rzemie, czy mechanicznie, zwykle po przepracowaniu 3-4 lat  
wyrzwalano na „towarysza” a na zwykłej szwarzce werkowej nazywało się to  
„frajszprechmukiem”. Przy tej ceremonii najistotniejszym punktem była li-  
bia „suto okraszona alkoholem, oczywiście kosztem wyrzwalanych...  
Kiedy w okresie przed wyzwoleniem dryblas 16- do 18 lat i więcej za-  
lada uchybienie wobec starszych n. p. że go zstępno na paleniu tytoniu,  
lub że odmarzył się pojsi na „czakackie” (zabawa, weselna) był wzywany do  
Kancelarii w hucie, i tu w obecności prętożonych, na stole, wymierzał  
mu „winnemu” 10-20 ~~razów~~ razów, wyrzucony do tego procederu wojny...  
Karano jeszcze takich dołatkowo odrażaniem wyzwoliu pół roku, czasem  
dłużej. Przy „frajszprechmuku” mógł sobie nowy towarzysz „w oto cześci  
starzych cygaro zapalić”. Dalonym zewnętrznym dowodem upetnoletnienia  
młodego wyuczeńca było, że ~~nowy~~ mógł zasiadać w przemyśle między godzinami  
pracy w gronie starszych i brać udział w rozmowach. Mógł też, miał pra-  
wo „lać po pysku” niewiele młodsze uczeń, gdy ten „opowarzył się”  
do świeżo wyzwolonego ożeniał przez ty... To była „uczeńka”



- x Uciekawe było przyjęcie przez starych robotników zdanie, jakoby swierż „upieczoni” inżynierowie, technicy nie robocie „nie rozumieli” - Oni to umie „naczychnować”, widzi to na papierze, ale jako to zrobić - o tem to już nie ma pojęcia. „Później mawiali robotnicy, gdy już inżynier jakis czas ~~był~~ przyszedł nie pracy w warsztacie:
- Teraz to się on już trochę bawi, coś miarkuje, jako nie to robi...”
- Barzo długo od mawiali robotnicy znajomości praktycznej techniki hutnictwa niejakim Prilisaurovi rotem Kępiet, którego ogólnie nazywano „Czornym” bo był siniejszy i czarnym zarostem. Ten rzeczywiście był typy na umysle, robotnicy okazywali mu lekkiewarzenie, za co on się później odpłacał przez sykanowanie robotników. Przychodzili też inżynierowie młodzi, z których robotnicy nie drwili, bo było widzieć że są praktykami. Nie zawalali wykonawcy robotników głupich pytań, a nie raz umieli robotnikom poradzić przy jakiejś trudniejszej pracy. Ale takich było mało.



35 51  
w tych czasach patryarchalnej Karności, która przymusiła rostała  
do hutnictwa pewnie z miejskich cechowych przepisów.

"Frajzprechniki" zdeszły "Koto 1890 roku, jak tyle przeżytków. Miały  
one jednak i swoje dobre strony - które oczywiście dziś nowy ustrój wprowadza.

Wyzwolony "otrzymywał awans w formie przyznania wynagrodzenia przystu-  
gującego młodym celadnikowi. Prawdą jest, że wieksość wyzwolonych brato  
"dekla" (Książkę robota) i szło na wander, zwykle w stronę Karwing, bstrany.

Trzyca i dalej. Przed upływem roku nikt nie wracał, ale zwykle po odbyciu  
służby wojennej, jeśli został "asenterowany" Kiedy wrócił i przyszedł do  
pracy, to jako "wymandrowany" otrzymywał wyższy zarobek i lepszą pracę.

Ustronicy hutnicy rozchodząc się po świecie byli przyjmowani do pracy, jako że  
Ustron miał stamtąd, że <sup>wyuczeni</sup> przy równorolnych pracach zatrudniani, są znakomi-

tymi fachowcami, którzy wszystko potrafili zrobić. Kiedy w r. 1909  
zwinęto oddział Kataraki i oczywiście budowy maszyn, zwolniono około 250  
robotników, to wszyscy znaleźli zatrudnienie. Najprzykresznie było w zamku  
cin hut to, że wieksość robotników musiała prowadzić cygańskie życie, adala  
od rodzin, które pozostały w Ustroniu i okolicy.



Budowa maszyn, spawanie części składowych do siebie, obróbka, 36<sup>52</sup>  
były wykonywane w dużej mierze ręcznie. Dłuto, pilnik, szaber, były ciągle  
u ślusarzy w użyciu. Sprowadano też co roku jakieś obrabiarki, częściowo też  
wyrabiano na miejscu. Właściwie były znane też pośrednie drzewo w użyciu przy-  
rządów narzędzia pomiarowe. Kowale wykumali przeważnie od rzeki "mającej  
jeno rzekę, szablony, czasem wzór wykonany z drewna, lub innego materiału.  
"Zrenki", to ugmalarek zastosowany w kuchni astronomicznej dopiero pod koniec  
19 stulecia. Stary kowale, jakis "Lieslar, Hercryt, Cholewa Sikora czy  
Kazetka Stokłosa umieli wykonać od oka "każdy wymagany kamatek"  
jakby ułat w formie; ci z przekąsem <sup>"i polowaniem"</sup> patrzyli na roboty w "prentu", jako  
niegodna kowala - to była baba potrafiła napakować zółta w formę,  
jak ciasta do "babovki..."

Stolarz-moślarz, ślusarz, tokarz, kotłarni musieli się rozumieć  
na rysunku. Były te dawne bardzo prosto wykonane, by im jako tako robocie  
fachowy porozumiał. Trudniej się czasem rysownik, inżynier wykonawcy  
objaśnieniami dopetuiat, bo, zdawało się, dobry moślarz wóteł Konstruk-  
torze - wskazywał na błędy rysunkowe....



głowe

poręczeń

Początki  
organizacji  
robotniczych

To też należy do  
historii hut.

F-ka Samochodów, Motocyklowych  
„POLMO” w Bielsku-Białym  
Zakłady koczownicze w Białym  
Zakładów Dom Kultury „KZMLK”  
MUZEUM KUTNICTWA W USZKONIU



Jakże to dris' łatwo ucyf' się wremiście mtośemu ucyf' w wartacie. 37 54

Musi chować do fabrycznej szkoły przemysłowej, gdzie wszelkie tajemnice metalurgii są ~~ob~~ objaśniane. Dawniej było się skazanym na własną przemyślność i spryt! I teraz stolarz lub ślusarz mający nową pracę do wykonania, zabierał z warsztatu rysunek do domu, by nocą lub w niedziele, tamże, sobie ~~z~~ nad rozumieniem. Byli starsi, lepiej wrobiecni, którzy nietylko objaśniali rysunek i wykonanie roboty, ale wieść korość trzymało tajemki czytania w rysunkach, jak kapłani egipscy wiedzę tajemną...

Zdarzył się faktownik, który z cyfrowości dla młodego, lecz niezręcznego rap-  
portu, wyżył wrocznienie rysunków.

Słusane i Kottlane często wyjeżdżali jako monterzy z ~~z~~<sup>z</sup> ~~z~~<sup>z</sup> wykonaw-  
stwami maszynami i konstrukcjami na miejsca przeznaczeni. Tam wieli  
poznali pojęcia swist, ludzi, warunki pracy i życie gdzie indziej. Zetknęła  
się z nowymi prądami i poglądami, jakie przenikały z dalszych ośrodków  
przemysłowych, z miast. W latach około 1890 zapoznawali się już z socjalis-  
mem i z początkami organizacji robotniczych. Wrócili do domu



stuckack  
prawa



opowiadali pod sekretem, jakie to nauki nowe stysrdi we świecie. 56 38

Opowiadali o ludziach, którzy powierają robotników, że czas, aby przystąpili do obrony przed wyryskiem ze strony „panów” opowiadali tajemniczo, że głowiceli nowych idei rząd przesładyje, ale mimo tego robotnicy czas więcej się skupiają i zapornawają z socjalizmem. że tam się dzieje tak i tak, to i owo. Wśród Kotka hutników zastanowienie: To jest dobre. czy nie należało by się i tutaj szum z nowinką, bliżej zapornac? Jeśli w <sup>zwinię</sup> Kaniowie, Ostrowie, Bielsku się zaczęło, należało nam zacząć. Ale jak? Kto? Pierwszy zapalił się do nowej sprawy Adam Sikora - „wołatym” go nazywano, bo dużo w hucie Sikorów. I jakiś tam Howel, który choć harował jak koń, mało zarabiał. Jakies tam nurty potajemne. Naraz rozesła się po hucie - Na Nowym Świecie” będzie w niedziele zebranie robotników. Po latach, z wielcezych jeszcze ich ich uczestników tego pierwszego zebrania robotniczego nikt dotychczas nie pamięta, czy to było 1891 czy 1892 - ale że pierwszym mówcą był działacz socjalistyczny <sup>z zachodniej strony</sup> Herman Diamand, to zapamiętano kilku. Przez jakiś czas, przez Bielsko utrzymywał kontakt z Krakowem.



Brika  
Kleinpeter



Kilku

Zapamiętało, że między gospodą w Roini była przepetitions i że szeroko  
 w ogrobie skupiło się Koto otwartych okien duro robotników - ucześników.  
 Pamięć ludzka nie przekracza szeregotów - Kto zagaił, kto przewodził t.  
 Może Si Kora, może Sliż; później przewodził pner szeregot Hoval Jan  
 Szturmu. Wybrano gospodarz w Roini, na uloczu, ale potem urządził  
 ze zgromadzenia robotnicze już w lokalach blisko hut.

Cho to było za poruszenie wśród hutników po tym zebraniu robotniczym:  
 „~~Walc~~ ambony zapuszczyły do walki przeciw socjalistom, chcącym  
 porzucić społeczną przewrocie.” - Strzeżcie się socjalistów, którzy por  
 maskę obrony robotników walczą i religję, szereg berbożnictwa i walkę  
 i panami wszerzując....

He to było szpiclowanie, wywiadów, Kto urządził zebranie, Kto z obcym  
 agitatorom ~~z~~ manifest, Kto go otwierał. Kto się do robotniczego „spółki”  
 zapisat? Wielu ich zapisato się? Słowa „organizacja” nikt wówczas  
 wśród robotników nie znał, nie rozumiał.

~~Przeto~~ dostali po tym piśmie zebraniu robotników hutniczo <sup>zwany</sup>  
~~Stein~~ peter i Anderke z Otlewni, z niemieckiego Creeh, a powszechnie <sup>zwany</sup>  
 - z powodu użycia za Kobiety „Kurdzielcem”.



Jeszcze wrzuto od namiętych dyskursov - tu nowa sensacja obiega: 40 59  
- Dwaj bracia Sliżowie zostali aresztowani przy pracy w szmelcowni. Znalaziono u nich gazety robotnicze. To prawdziwie nadeszła na pocztę w Ustroniu paczka gazet z Krakowa, z adresem ogólnikowym: Związek robotników metalowych w Ustroniu. Listonosz zostawił na pocztę, a tylko powiadził spotkaneemu robotnikowi, że są na pocztę gazety do odebrania. Odważył się odebrać Sliż Andrzej z odlewni żelaza, w lot rozholportował cęgi, było to urosi - pismo dla robotników, więc był tatusz był. Resztę chciał Sliż doręczyć do fabryki maszyn. Ktoś doniósł i Auferka karat aresztować. Sliżowie zostali po kilku dniach z aresztu zwolnieni ale równocześnie Auferka zwolnił oba z pracy. Wśród robotników powstał popłoch, oburzenie, złożenie. Ale było sporo takich, którzy to przyjęli spokojnie, sprowadzając się, takiego postępowania ze strony zarządu huty. Trzeba robić dalej swoje, ale ogólniej, by nie narazić nikogo. Gazet do Ustronia pocztą nie posyłano, ale odbierano z Bielska. Zgromadzenia urządzano, ale załatwiał sprawę wrótanie. Związek i Bielska i on swojemu ludzemu formalności załatwiał. Do pewnego czasu, aż ustroi się hutniczo nie pogodził z faktem, że gwałtem tu nie osiągną. Wzięli się na inne sposoby. Hutnik Kleinpeter już się dowiedział o nowym zebraniu



41-60  
sam osobiście przychodził na zebranie robotnicze w asyście Kilku polskich  
czynaczy. Znał trochę robotników z nazwiska, sporo z widzenia i zanotyował  
nazwiska. Następnego dnia przez woznego wezwał kilkunastu hutników do Kan-  
celarii i tam w różny sposób starał się ich oświecić od brania udziału w  
ruchu socjalistycznym. Obiecywał, perswadował, prosił...

Żądano do obrony zagrożonych interesów pańskich Księżąt Katolickich,  
ściągnano robotników na odczyty o Socjalizmie do Czytelni Katolickiej

Dyrekcja hut w Cieszynie zakupiła kilka set polskich Książek i urzędowo  
w hutach bezpłatnie wypożyczalnie. Były tam obok powieści i popularno na-  
ukowych broszur również wydawnictwa Klerykałne z Krakowa, mające  
odwrócić czytelników od Socjalizmu. Biblioteki były czynne 3-4 lata, potem  
wypożyczanie zaprzestano. Biblioteki odczęte wręcz oświeceniowy skutek, nie  
Zarząd huty zamiernat - bo robotnicy chętnie pożyczali, czytali, a były  
tam i Dobre Książki. Jezuickich wydawnictwo robotnicy nie czytali.

Żdrajcy i szkodnicy. Było wśród robotników w Hstronie - miasteczku - i takich dość,  
co chcieli osiągnąć poprawę swego zarobku, zdobyć lepszą pracę, wysyłanie  
na dobre płatne montaż (ślusarze) przez podlizywanie się i przez "maranie".



42.  
69

Obrydliny były wywarzaj uprawiany przez niektórych, że prętożony  
posyłano różne podarunki, żęły sobie uzyskać względy majstra, dozoru.  
Dzielono się z prętożonym nawet zarobkiem, a nawet ofiary fartuorkowe...  
Kwestję donisicielstwo tego, co ktoś zażył i co się dowiedziat o prze-  
konaniach dwóch robotników. Panowie takich naprawiali. Prętko robotni-  
cy wykombinowali przychyty nadzwyczajnego awansu w pracy i na zarobkach  
"lizunów" jak to nazywano. Czasu pewnego wielkie wywołano poruszenie  
wsioł hutników, gdy przypadkiem wyszło na jaw, że wsioł robotników zwałart  
się ozubrawiec który pisze do nowy na robotników do zarządku inż. Klein-  
petra, podpisane "wierny stuga". Całe życie był wiernym służalcem panów.

Pravko się zdarzało, żęły do hut austrijskich przyjeżdżo kogoś polno-  
dzęcego z Galicji. Kwestję żętych niewielu, którzy doznali "łaski", że ich  
przyjeżdżo do pracy, nie było pociechy w pracę społeczno-organizacyjnej,  
ani też nie było u nich uswiadomienie narodowe. Odrazu na pierw-  
szym rnt oka było widzieć, że to typ ludu niewykłęb do ulepszenia wobec  
przedstawicieli "panów", którzy przyzwyczajeni się prętożonym, starali  
się uzyskać względy. Wrogowie polskości, zawsze cięskim uswia-







domionym narodo hutnikom wytykali: chce się wam Polaki? 43 63  
To znaczy chcecie, aly na Śląsku takich wstów narokiono j'ako ci'co tu  
tu przyorli z Galicji? Były to wygnik mieszczańskich rzędów szlacheckich  
w Galicji i ngory kraju, po macosremu traktowanego przez Niemców  
austriackich. Do prawda i urzędnicy arcyksiążcy, a by to ich kilka  
ktory z Galicji przybyli na Śląsk, tu w środowisku obcyu ulegali zapłtuis  
Niemcom i zapierali się polskości. Wiekłory nawet otwarcie zwalczali  
polskość na Śląsku, pracując dla Niemców. (Obładowin i Trym.)

Raz zabłąkał się do Kstronis i został przyjęty do pracy w łucie  
miejaki Wład. Kamiński, który zachowywał się j'ako Polak i nawierzał  
z miejscowymi przychylności sprawie polskiej hutnikami przyjaźne  
stosunki. Chwalił się nawet szlacheństwem, no do w'żnego potłazy-  
wał papiery rodzinne opatrzone herbem szlacheckim. Z inicja-  
tywy Kamińskiego założono w Kstroniu Towarzystwo śpiewacze  
"Lutnia". Członkami byli wyłacznie hutnicy polscy, j'akis tam  
Czech, jeden Słowak, Stworzono chó'r męski i kapelę 7.



Florian.

Imię, był zapalonym werbow-  
nikiem do wstąpienia do „Knoppschaftu”.  
- jak nazywano „uniformowych.”



Dyrektorem i Kapelmistrzem był Czech rodem z Opawy - Zatloukal. <sup>49</sup> 65

Wypokolito się przeto dwudziestu młodszych hutników na muzykę, którzy  
zbieżeni parę lat tak się zgrali, że występ tej orkiestry był wcale nie pośmiewliwy.

Urządzone Lutnie" Kille wcale udanych występów i spopularyzowane polską pieśń  
● Ojciec robotników i mieszkańców Kstronia.

Górnicy (1901) z inicjatywą hutników, powzięli zamiar "Lutni" powstała Kółko  
amatorskie, które wzięło pierwsze polskie przedstawienia teatralne w Kstro-  
nie i okolicznych wsiach, nawet w Nisze i Trzyciu.

Dla ojców robotników hutniczych urządzali "Zarząd hut obchodów Floriana".  
W tym dniu wyrukowali "Weterani" (występowi austriackiemu) i Korporację  
ubraną w górnicze uniformy hutników. Zbieżeli się przy Tabory maszyn i  
przy drzewkach Kapeli werkowej udali się do Kościoła Katolickiego, następnie  
rozszereowano do Kuracyjnego Zakładu (późnego wstąpienia Komory do 1904 r.)  
Tu Kapela zagrała "Gott erhalte" hymn cesarski - występ powst. z Krótkim  
przemówieniem hutniczym - w imieniu robotników przemówił mowca z  
ze "Zniza regementu" - jak się teraz nazywano umundurowanych - dziękując  
Zarządowi i wszystkim panom arcyksiężęcy, że to, że się nam starali



"o pracę i chleb, prosząc, by i na przyszłość o nas pamiętali."

4566

"Wiech nasz chlebojancza taskany-cysarsko mości Son arcyksiężę żyje i jejich pani matronka; Wiech żyje prześwietno arcyks. dyrektor; Son fermwelter i hitenmajster i wszyscy panowie urzędnicy... na ich cześć wszystkich zawołajmy trzy razy gligauf..." Następnie rozdanie zaplanowanego przez zarząd hutny piwa - bez "zagryzki" w ogrodzie przygrywa Kapela.

Imię (Wr. 1905 arcyksiążę Fryderyk Habsburg, któremu w czasie pierwszej wojny świątecznej nadano przydomek "Wieszczek" - sprzedek hutny i Kowalski) kapituła na Cieszyńsku za 50 milionów Koron austr. Nabywcą był nowo stworzony Koncern banków austr. pot nazw. "Austr. towarzystwo górniczo-hutnicze", z siedzibą w Wiedniu. Arcyksiążę zajął się w swoich rezydencjach wielkimi akcjami, a jako "odczepni", chyba na drwiny przeznaczony parę set tysięcy Koron, <sup>"za roboty górnicze"</sup> z którego Kapituła odsetki miały służyć na sanowanie funduszy Kasy brackiej, która z powodu racjonalizowania zakładów w rezydencjach nowego właściciela, musiała wypłacić renty setkom pracowników i ich rodzin. (Kapitał ułok Koron w austr. papierach stracił wszelką wartość w czasie wojny świątecznej).

Nowy dyrektor generalny Günther - trzydziesto paroletni inżynier zaczął przeprowadzać modernizację zakładów - przebudowywać, centralizować,



F-ka Samochodów Małolitrażowych  
„POLMO” w Białymstoku  
Zakłady Kuźnicze w Siedlcach  
Zakłady Dzwonów „KOZNIKI”  
MUZEUM KUŹNICTWA W USTRONIU

Józef Kozdon znany woda  
ruchem Słzakovskiego



46.  
68

Nie zapewnił jeszcze wielkich dochodów oddziały - zwijał jeden po drugim.  
Wice zwinięła Kotlewnia i zakłady budowy maszyn w Ostrowcu, a potrzebne  
do rozbudowy hut w Trypciu i Lipinie ujęto - Kottły, maszyny, sprzęt sprawa-  
raci i fabryk Skody i z Berna, z któremi był związany nowy generał Günther.  
W r. 1907 S.I. zrobiono <sup>w Ostrowcu</sup> ostatni odlew żelaza a wlewnię <sup>(Kottły)</sup> w r. 117 robot  
w Kottłach przeniesiono do Trypcia.

W r. 1908 został zwinięty warsztat Kottlarski, prowadzony przez blisko  
40 lat ~~przez~~ mistrza Jakubeckiego. Był to jedyny kottlarz, pochodzący z Galicji,  
ludki, przez robotników lubiany i proteżowany. Pracowało tam około 200 robot-  
ników, a myślały tej Kottelni rozchorowały się ozeroko. Teraz rozszerzają szeroko  
w okolicy świata - Kottlarze. W Trypciu znaleźli pracę, bo byli wartościowymi fachow-  
cami, jakich przemysł potrzebował.

Pismo socjalistyczne „Robotnik Śląski” z powodu zwinięcia Kottelni na-  
pisał: „Wszelkie zapewnienie i obietnice, że „Koto Polskie” (w parlamencie  
wiedeńskim) nie dopuści do zwinięcia hut w Ostrowcu, wszelkie zapewnienie  
przedstawicieli Komory Cieszyńskiej, że przy Kozdani będzie postępowanie  
to hutnicy w Ostrowcu będą mieli chleb do śmierci, bo arcyksiężę



prace

świety  
Rycho po tem



"wymówił sobie przy sprzedaży hut, że wszystko zostanie po staremu" - str. 47<sup>40</sup>  
ręczył się swawolną blagą i świadomym oszukiwaniem ludzi. Dyrektor p.  
Günther nie ogląda się na te wszystkie obietnice, jego nie wzruszą żadne względy  
politycznej agitacji, jak go nie wzrusza i niego nie obchodzi los setek rodzin robotniczych.  
Nowoczesny rozwój techniki hutniczej, dążenie, ze względu na konkurencję do udos-  
konalenia i uproszczenia produkcji, jednym słowem względy oszczędnościowe są dla  
niego stokrój ważniejsze, aniżeli dotrzymanie słowa danego arcyksięciu, albo Kogo-  
kolwiek innego....

W r. 1909 rozporządzenia zakładu budowy maszyn, przenosząc młot-  
snych fachowców do Fryzica - modelarzy, ślusarzy, tokarzy.. Niektóre zostały  
siłownia i Kowalnia - z modernizatorem - prusakiem Dammem.

Osiągnął on swoją, bezwzględnie, metodą nie postój, ale z dziesięćkro-  
tnie produkcji n. p. części do wagonów - z 18-20 sztuk wytwarzanych  
w r. 1902 zespół Kowalski do 180 i więcej.

Nie mogły prośby, groźby, błaganie i straszenie pod adresem  
Günthera, w prasie, parlamencie austr. i przez usta wysłanych delegacji -  
srebrny Kres hut austriackich został nieotwótelnie zamknięty w r. 1910.  
W tym samym Günther sprzedał Kres wiedeńskiej firmie Breuille  
& Urban i otę -



zaczęła się nowa faza kurzniczy ustroiskiej. Potrzebne do huty 48.  
materiały walcowane, pobierano nadal z pobliskiego Trynice aż do 1930. 41  
Nowi właściciele mieli przede wszystkim zespół doskonałych pracowników,  
spokojnych, zadowolonych się skromnymi zarobkami. Byli zaskoczeni  
• ~~stwierdzeniem~~ groźbą, że gdy będą stawiali żądanie poprawy, stanie się  
z resztą dokładnie to samo, co z Kotlarnią. Robotnicy chcieli mieć jakby taką  
egzystencję zapewnioną - byle mieć pracę i jako tako żyć.

Współczesna pierwsza wojna światowa. Sporo młodych powołano na front a  
pozostali uścisnęli starych. Przez dawnych ustroiskich pracowników, przenie-  
sionych do Trynice, był utrzymywany stały kontakt robotników ustroiskich  
z trynieckimi. Ustrojacy byli za sobą do stawiania żądań. Ale gdy  
trynieccy doszli do siebie w czasie wojny jakkolwiek poprawę zarobków, otramu-  
• trony się otwierają się na Trynicę żądali takiej samej procentowej poprawy,  
którą osiągnęli. Kiedy w r. 1918 robotnicy w Trynie dwukrotnie zastraj-  
kowali, stawiając żądanie poprawy zarobków i lepszego żywienia, demon-  
stracyjnie żądając zakończenia wojny, to w ten sam dzień, o czas potrzebny  
na przejazd drogi z Trynica do Ustroja pojechali strajkować i Ustroj.



749

Tak ściśle były kontakty dzięki organizacji.  
W okresie po skończeniu wojny, przez blisko dwa lata jeszcze ściślej się  
zacieśniały stosunki Ustron - Tryniec. Niesamowity podział Śląska  
Cienyjskiego rozzerwał to, co od wieków było nierozwalną całością,  
Ta sama ziemia prapolska, ten sam polski lud po Ostrawie.  
"Związeki najmiłsze" zabite - dyplomacja.

Tryniec - Karwina od 1920 i Ustron i inni przerywały się, bolesny,  
pełen wstrząsów okres...

W 1938 na okres 10 miesięcy uależliśmy się razem. Tryniec  
wrosnięty nabytkami i Ustronem, i budowany w wielkiej cześci pracy niemieckiej  
Kutów i ~~moż~~ moźgów, potem i znajem hutników no tronskich, tu od r.  
1877 przenoszonych, był znova nasz. Leci-między - przemiestety -  
przekłeta chciwość i zaborczość Niemców - potożte Kres naszej  
odnowionej jedności.

Ułóż ustroniskim hutnikom już na dawno zarosły  
stare ścieżki i chodniki do Trynca ?  
Koniec.



50 73

Dzięki powstaniu przemysłu hutniczego w Hstrowiu - podgórska  
ta wiosczyna, (cała terytoryalnie rozległa (4460 ha) ~~miasto~~  
była stebo zaludniona) w miarę rozwoju hut nabierało innego oblicze.  
W r. 1755 było na terenie Hstrowia 116 chat, prawie wyłącznie  
drewnianych, lub też i kamienie wymurowanych.

W r. 1840 było w Hstrowiu 218 zabudowań mieszkalnych  
i 2200 mieszkańców 4217 (dokładnie)  
W r. 1870 - było 352 zabudowań i ~~4500~~ 4500 mieszkańców.  
W r. 1918 było około 450 zabudowań i kilka tysięcy  
- mniej mieszkańców niż w r. 1870.

w r. 1939 było przeszło 900 domów mieszkalnych i  
4810 mieszkańców  
(według spisu ludności przeprowadzonego przez  
okupantów.)

Hstrowi swój rozwój zawdzięcza hutom. Ludność zaś uzyskała  
dobrobyt i poziom kulturalny, osiągnięty dzięki zarobkom w hucie.